

IV.

Historia zbierania pieśni ludowych na Śląsku.

Podobnie jak historia zbierania folkloru muzycznego na terenie całej Polski tak i na Śląsku czeka gruntownego, rzeczowego opracowania. Próby przedstawienia tego zagadnienia na Śląsku dokonało - oczywiście w jak najbardziej schematycznym rzucie - dwóch działaczy ks.dr Emil Szramek i Stanisław Walis.

"Historia zbiorów pieśni ludowych na Śląsku" dr Szramka, zamieszczona w Księdze Pamiątkowej VI Ogólnopolskiego Zjazdu Spiewaków i Śląskich Uroczystości Moniuszkowskich z roku 1930 podaje wiele materiału rzeczowego, mało dba jednak o pogłębienie źródeł. Ponadto w komentarzach podaje wiele mylnych poglądów, zdradzających już nie tylko idealistyczny światopogląd autora, ale także brak gruntownego wykształcenia etnograficzno-muzykologicznego. Te uchybienia usprawiedliwia poniekąd fakt, że z jednej strony dr Emil Szramek był więcej księdzem - działaczem społecznym niż etnografem, z drugiej, że jego historia zbiorów miała charakter raczej popularnego elaboratu informacyjnego, aniżeli wyczerpującej pracy źródłowej.

Taki sam przypadkowy charakter ma praca Stanisława Walisa. "Pieśń ludowa na Śląsku" zamieszczona w broszurce "Pieśń zwycięska", która w roku 1948 ukazała się z okazji jubileuszu 35-lecia Towarzystwa Spiewaczego "Halka" w Bytomiu. W szczupłych ramach artykułu Walis zamknął sporo ciekawego materiału, świadczącego o głębokiej znajomości przedmiotu.

(Dziwić nas musi jednakże fakt, że ani Szramek ani Walis nie podkreślili w pracach swych najważniejszego momentu, który był sprężyną zbierania ^{na folklor} na Śląsku. Bo, jak

wiemy, w innych dzielnicach Polski gromadzeniem pieśni ludowych interesowały się nieliczne jednostki, w dodatku ludzie światli, niejednokrotnie gruntownie wykształceni muzycy lub etnografowie, jak Zorian D o ł ę g a , C h o d a k o w s k i , Oskar K o l b e r g , Zygmunt G l o g e r . Inaczej na Śląsku. W zachowaniu polskiej pieśni zainteresowane były szerokie warstwy, które w kultywowaniu pieśni ludowej widziały skuteczną broń w walce przeciwko germanizacji. To też sama akcja zbierania przybrała tu charakter społecznego ruchu. Nic dziwnego, że zbieracze pochodzili przeważnie z ludu. Z roku na rok rosły poważne zastępy tych ofiarnych robotników i chłopów których często potrzeba zapisu nutowego zmuszała do podjęcia mozolnych trudów poznania zasad muzycznych.

x x x

Pierwsze zapisy pieśni ludowych, zwłaszcza typu religijnego, sięgają czasów średniowiecznych. Z tych czasów zachowały się liczne kancjonały, pastorałki, kantyczki, modlitewniki, pisane ręcznie lub też wydawane drukiem. Służyły one praktyce religijnej, parafiom, a także organistom, którzy zabiegali o wyposażenie tych zbiorów w liczne melodie.

O śląskiej pieśni ludowej świeckiej dowiadujemy się w roku 1801 z czwartego numeru "Nowego Pamiętnika Warszawskiego", w którym ukazał się obszerny artykuł pióra nieznanego autora / prawdopodobnie Jerzego Samuela Bandtkego pt.: "Opis obrządków weselnych wieśniaków na Śląsku". Podano tam śląskie pieśni ~~ludowe~~ weselne. Ponadto w "Gońcu Krakowskim" z roku 1829 ukazało się kilka pieśni z okolic Olawy na Śląsku.

Ale już w kilka lat później, a zwłaszcza od połowy XIX stulecia poczęły wychodzić coraz częściej małe zbiory pieśni do użytku bardzo licznych w tym czasie towarzystw młodzieżowych, związków robotniczych, towarzystw wycieczkowych, i t.p.

Do systematycznego zbierania pieśni śląskich przystąpił po raz pierwszy (wielki) działacz narodowy, nauczyciel Józef L o m p a /1797-1863/. Już w roku 1844 posiada on obszerny zbiór, obejmujący "Klechdy, przysłowia i pieśni ludu śląskiego z melodiami i kostiumami". Pamiętamy, że w tym czasie Kolberg miał dopiero wydane pieśni ludowe z towarzyszeniem fortepianu.

Ale do wydrukowania zbioru Lompy nie doszło. Rękopis przechodził z rąk do rąk, wreszcie zaginął w Towarzystwie Literackim w Gostyniu. Zachowało się z tego zbioru jedynie to, co wydrukowały ówczesne pisma, zwłaszcza "Przyjaciel Ludu" w Lesznie.

W roku 1850 ukazuje się we Wrocławiu praca w języku niemieckim "Bemerkungen über die Mundart der polnischen Niederschlesier". Miała ona być również wydana w Gostyniu. Autor jej, pastor Robert F i e d l e r zamieścił w niej 50 ludowych pieśni śląskich..

Za pierwszy wielki zbiór pieśni ludowych uchodzą wydane w e Wrocławiu 1863 roku "Pieśni ludu polskiego w Górnym Śląsku z muzyką" zebrał i wydał Juliusz R o g e r dr medycyny. Zbiór ten zawiera 546 pieśni. Znamienne jest to, że Roger /um.1865/, lekarz nadworny księcia raciborskiego, był właściwie Niemcem, a języka polskiego nauczył się na polskich pieśniach ludowych, którymi się zachwycił. Zbiór Rogera wywołał zresztą wielkie poruszenie w Niemczech, gdzie wprost zachłystywano się urokiem pieśni śląskiej. Odrazu znaleźli się literaci jak Erbrich, Weiss,

Hoffmann von Fallersleben i inni, którzy tłumaczyli pieśni polskie na język niemiecki, zamieszczali w czasopiśmie, komentowali, rozkoszowali się ich pięknem.

W rok po ukazaniu się "Pieśni" Rogera przyszedł wódz Ślązaków Katol M i a r k a ogłasza w "Gwiazdce Cieszyńskiej" płomienną odezwę - apel, wzywający społeczeństwo do zbierania pieśni. Po zaburzeniach, wywołanych t.zw. walką o kulturę /Bismark/ podobny apel podjęło pismo "Katolik" w Bytomiu. I oto na apel abonenci "Katolika" zaczynają nadsyłać pieśni w wielkiej ilości tak, że po dwóch latach red. Adolf Hytrek jest w posiadaniu zbioru ponad tysiąc pieśni. Z jakim zapalem lud śląski przystąpił do tej akcji świadczą słowa robotnika F l a k a z Chorzowa, wystosowane do redakcji "Prawda - pisze Flak - iż mi to wszystko dużo czasu zabiera i muszę to wszystko jeno nocami robić, bo bez dzień jestem pracą zatrudniony, a jak powrócę do domu od pracy, to ani ręką dźwignąć nie mogę, co som cienskie. Ale powiadam sobie, to musis dziś napisać, to jak siednę do pisania, to przecież ręka tak dość składnie z piórem biega po papierze, czasem do jedenastej godziny w nocy". Niestety zbiór red. Hyrtka zaginął. Małą tylko część odnaleziono później w Obrowcu, powiecie Strzeleckim, skąd Hytrek pochodził.

W roku 1885 wyszły drukiem, niestety bez melodii, "Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna", zebrane przez notariusza Andrzeja C i n c i a ł ę /1825-1898/, który znany jest również z innych prac etnograficznych, jak "Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w ks. Cieszyńskim" /1886/. Zbiorów bez melodii dokonali również ks. Jan N i e d z i l a /250/ pieśni ze wsi Chrościna pod Opolem / i Jan

K ę d z i o r /130 pieśni ze wsi Miedźna - Grzawa, pow. pszczyński, do których później jednak melodie spisano osobno/. W tym czasie pieśń polska w dalszym ciągu interesuje muzyków niemieckich, czego wyrazem jest zbiór 50 pieśni, zebranych przez nauczyciela i muzyka Ernesta K o s c h n e g o, a wydane w wydawnictwie Petersa.

Jedną z najciekawszych postaci zbieraczy jest Jan K u p i e c, chłop, poeta ludowy z Łąki, w powiecie pszczyńskim. Już jako piętnastoletni chłopiec zaczął gromadzić pieśni ludowe. Uważał on słusznie, że "piosneczka bez melodii, to jak drzewo bez liścia, lub żołnierz bez broni". Naturalnie z zapisem nutowym miał Kupiec nie mało kłopotu. Sam o tym pisze w tych słowach: "Jestem prosty wiejski chłop, który w szkole bardzo mało mógł się uczyć, a jeżeli teraz cokolwiek umiem, to muszę zawdzięczać polskim książkom i gazetom. Ale z tymi nutami to mi jeszcze trudniej szło. Nigdy się tego nie nauczyłem, czyli raczej mnie tego nikt nie uczył; tylko gdy chłopce byłem pobiegł^{em} ku organistowym chłopcom i ~~to~~ sam u nich widziałem, a nieco mi, gdy się zapytałem, powiedzieli, jak się nuty śpiewa. A że to ja już od małego miałem do nauki chęć, to też i tego się w domu nauczyłem. Za pośrednictwem innego zbieracza, nauczyciela Józefa L o n d z i n a, manuskrypt Jana Kupca dotarł do Muzeum Śląskiego w Cieszynie i do dziś dnia stanowi cenny dokument naszego zbieractwa.

Wielkie zasługi około zachowania pieśni ludowej na Śląsku położył także pisarz ludowy Józef G a l l u s z Bytomia, drukarz w wydawnictwie "Katolika". Od roku 1890 przeglądał on i grupował pieśni nadsyłane na jego apel do redakcji przez czytelników. Wydał je potem w 3 zeszytach /ponad 200 pieśni z różnych okolic/. W roku

1892 wydał on nowy śpiewnik pod tytułem "Starosta weselny wreszcie w 1905 "Śpiewnik Polski". Publikacje Gallusa miały a nawet mają gdzieś tam do dziś dnia wielkie powodzenie.

Wśród zastępów zbieraczy nie brakło także i kobiet. W roku 1906 wdowa Józefa K o ł o n i o w a, prosta gospodyni domowa z Nowej Wsi /dziś Wirek/ przesłała do redakcji "Polaka" 42 pieśni - niestety również bez melodii - śpiewanych przy paszeniu bydła w latach dziecięcych.

Największymi zbieraczami śląskimi byli Łukasz i syn jego Stanisław W a l i s o w i e . Łukasz Walis urodził się właśnie w roku wydania zbioru Rogera - 1863. Jako syn chałupnika, przechodził bardzo ciężkie koleje życia. Mimo to, już od roku 1885 /rok wydania zbioru Cinciaki/ zaczął gromadzić pieśni, najpierw w kręgu rodziny, potem na zakładzie pracy, kopalni "Rozbark", gdzie pracował jako górnik. Sytuacja gospodarczo-polityczna układała się wtedy w ten sposób, że ludność wiejska nie mogąc wyżyć z pracy na roli, poczęła masowo odpływać ze wsi do miasta. Tu oczywiście narażeni na ciężką pracę w przemyśle, narażeni byli na jeszcze gorszy ucisk ze strony kapitalistów, to też robotnicy często zmieniali miejsce pracy.

Ten ustawiczny napływ nowych sił ze wsi Łukasz Walis wykorzystywał do swoich celów kolekcjonerskich. Były wypadki, że dla zawarcia ~~nowej~~ znajomości z nowym towarzyszem pracy odbywał w czasie przerwy długą i nader męczącą wędrówkę po drabinach kopalnianych, gdyż wyciągów mechanicznych kopalnie jeszcze wtedy nie miały. Ale zbieracz nie poprzestawał na tym. ^{za pośrednictwem} Poprzez swych towarzyszy pracy nawiązywał kontakty z ich rodzinami na odległych wsiach, udawał się tam często, spędzając całe niedziele w terenie. Melodie spisywał początkowo krawiec Feliks

M u s i a l i k , który potem działał trochę jako dyrygen zespołów amatorskich. Próbował nawet własnych kompozycji.

Skoro syn Stanisław ukończył 10 lat, przejął po Musialiku funkcję spisywania melodii. Odtąd stale towarzyszył ojcu w wędrówkach za folklorem. A wędrówki te były bardzo uciążliwe, zważywszy, że po największej części zbieracze podróżowali pieszo. W ten sposób drogą wielkich wysiłków, poświęceń i ogromnego hartu ducha Łukasz Walis zebrał ponad 1300 pieśni, które przekazał Polskiej Akademii Umiejętności. [Profesor dr Zdzisław Jachimecki, jako referent odrazu orzekł, iż zbiór zasługuje na publikację, przedstawia bowiem obfity i cenny materiał. Akademia Umiejętności wysłała na ręce Łukasza Walisa list, w którym wyraża swe wielkie uznanie dla bohaterskiego czynu śląskiego górnika.] Materiały Walisa zostały później wykorzystane częściowo w monumentalnym zbiorze pieśni śląskie publikowanych przez Bystronia, Stoińskiego i Ligęzę.

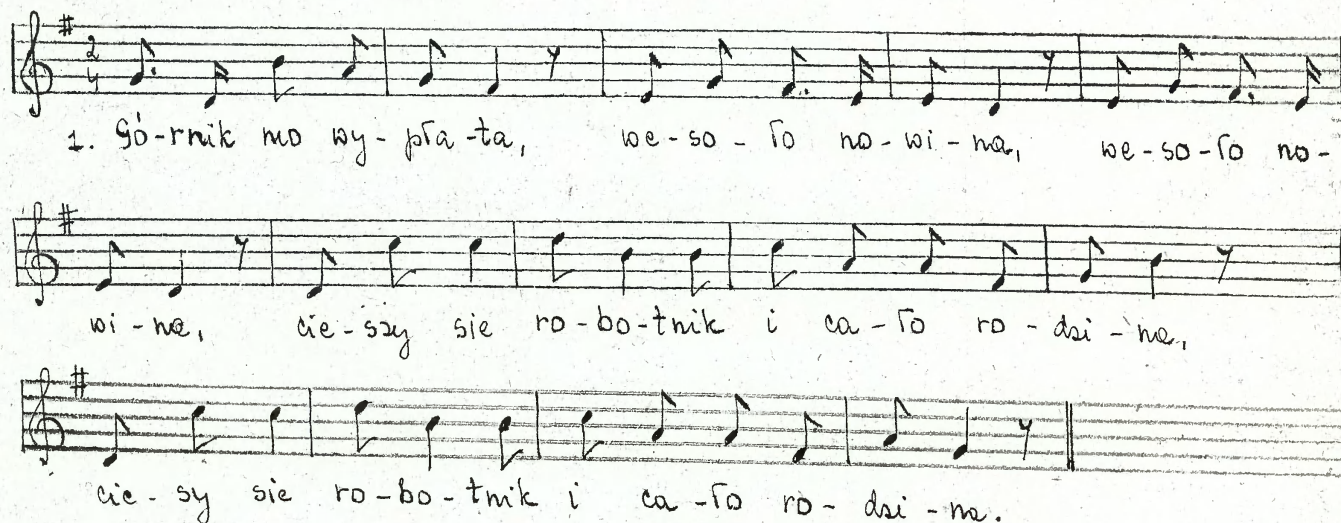
Poza spisywaniem melodii dla zbioru swego ojca, Stanisław Walis gromadził pieśni na własną rękę. Zbiór jego obejmuje dziś około 2000 pieśni. Zresztą nie tylko gromadzeniem samych pieśni zajmuje się Stanisław Walis. Zbiera on także materiały źródłowe do słownika gwary śląskiej /ponad 8 tys. zebranych wyrażen gwarowych/, historii zbiorowego śpiewania oraz teatrów amatorskich na Śląsku. Przygotowuje również ciekawe monografie na temat pieśni śląskich, jak np.: zwyczaj marzanny, goika, pieśni o chmielu. Píše także obszerną historię zbierania pieśni ludowych na Śląsku, z uwzględnieniem krótkich rysów biograficznych wszystkich zbieraczy. Biorąc jednakże bardzo ciężkie warunki materialne badacza wątpić należy, czy wszystkie te ambitne zamierzenia Stanisław Walis zrealizuje. Tym więcej, iż jak każdy samouk nie

pracuje wytrwale i systematycznie nad pogłębieniem i wykonaniem jednego zamierzonego dzieła, lecz przerzuca się często z tematu na temat.

Do licznych zasług Łukasza i Stanisława Waliśów należy wydobywanie folkloru miejskiego - robotniczego. Wystarczającym dowodem mogą być same tylko pieśni górnicze, zapisane przez nich w dość znacznej ilości. A pieśni te są niezmiernie ciekawe przede wszystkim ze względu na ważność tematyki. Oto jeden z najbardziej charakterystycznych przykładów - pieśń pt.: "Wypłata górnika"

Na nutę krakowiaka

Zapisał Łuk. Walis



1. Gó-rnik no wy-pla-ta, we-so-to no-wi-na, we-so-to no-
wi-ne, cie-szy się ro-bo-tnik i ca-to ro-dzi-me,
cie-szy się ro-bo-tnik i ca-to ro-dzi-me.

2. Ale łon nieszczęsny
nieroz się zawiedzie,
bo i po wypłacie
nie ma rady biedzie.

3. Gdy przyjdzie z zapłatom
żonka z twarzy czyto,
- Cemuś taki smutny?
Zarozki się pyto.

4. A jo nie godom
jeno ciągle milce,
postępuję naprzód
srybło na stół lice.

5. Styrdzieści pięć marek
to zarobek cały
dło mojej rodziny
to wiele za mało.

6. Dzieci nasze bose
i chleba nie majom....
u kupców dość długów *na kładzie mi dają*

7. Jak tak dalej pójdzie
to nos biyda zgniecie
i górnikom przyjdzie
pójść z torbom po świecie.

Jedną z najwybitniejszych postaci zbieraczy śląskich był Stefan Marian S t o i ń s k i /1891-1945/. Urodzony w Poznańskim, z wykształcenia kompozytor, dyrygent, pedagog i muzykolog, działał na Śląsku blisko 20 lat, przyczyniając się bardzo poważnie do rozwoju kultury muzycznej.

Bardzo aktywny na wielu odcinkach położył Stoiński wielkie zasługi dla śląskiej etnografii muzycznej. Przede wszystkim uporządkował zbiory zgromadzone przez ludzi bez kwalifikacji muzycznych. Sumienne opracowanie tych zbiorów zmuszało niejednokrotnie Stoińskiego do wyjazdów w teren i dokonywania ~~nierz~~ ponownych zapisów.

W dodatku Stoiński objął akcją zbierczą tereny mało lub wcale niezbadane. Uzupełniając swymi materiałami zbiory dotychczasowe przygotował do druku dwa wielkie tomy monumentalnego zbioru pieśni śląskich. W roku 1939 ukazał się też tom II-gi, a całkowicie przygotowany do druku i rozpoczęty przed wojną tom trzeci, uratowany został tylko częściowo / wyszedł po wojnie zaledwie pierwszy zeszyt/.

Badaniami etnograficznymi objął Stoiński zwłaszcza południową część Śląska, w szczególności Żywiecczynę, gdzie zebrał poważny zbiór pieśni ludowych. Tu też zainteresował się jednym z nielicznych naszych instrumentów ludowych - dudami. Wynikiem tych zainteresowań był obszerny szkic p.t.: "Dudy żywieckie", który ukazuje się drukiem na łamach czasopisma regionalnego "Gronie".

Do najciekawszych prac Stoińskiego należał wielki zbiór zatytułowany "Tańce śląskie", omawiający cały materiał od strony muzycznej, tanecznej i historycznej. Nies-

tety, zbiór ten znajdujący się w posiadaniu wdowy po Stońskim, nie doczekał się jeszcze wydania.

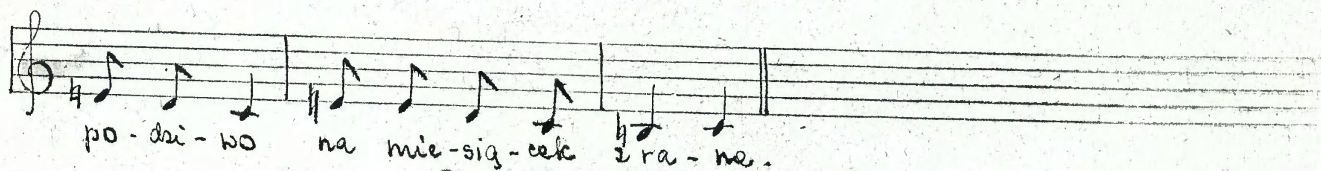
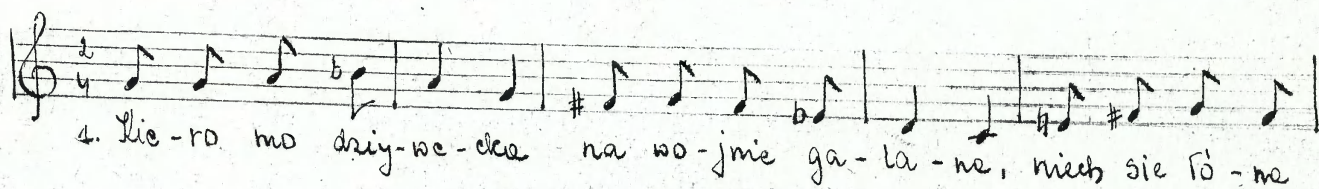
Dużą zasługą Stońskiego było też to, że przyczynił się wydatnie do propagowania akcji zbierania pieśni ludowych. Temu celowi służyły prowadzone przez niego przed wojną audycje w rozgłośni śląskiej p.t. "Zbieramy pieśni ludowe". Jako dyrygent Związku Śląskich Kół Śpiewaczych wciągał do akcji zbierania pieśni licznych dyrygentów chórów i orkiestr amatorskich, w szczególności na Śląsku Opolskim pod zaborem niemieckim. Jako kompozytor dostarczał Stoński chórów śląskim pieśni ludowych w jego artystycznym opracowaniu.

Na kilka lat przed ostatnią wojną rozpoczął zbierać pieśni ludowe na Śląsku Cieszyńskim Jan T a c i n a. Owocem jego wielkich wysiłków było ponad tysiąc zebranych pieśni, które ze względu na oryginalność tamtejszego folkloru, przedstawiały wartość nader cenną. Niestety przedwojenny zbiór Taciny zaginął. Zachował się natomiast nadzwyczaj ciekawy drugi zbiór śląskich tańców, obejmujący około 150 różnicy rodzajów tańców.

Od dłuższego też czasu Jan Tacina precuje nad wykorzystaniem materiału folklorystycznego w pracy pedagogicznej w szkołach muzycznych i ogólnokształcących.

Najpoważniejszą zasługą Taciny dla śląskich etnografii muzycznej jest to, że odkrył w naszym folklorze pieśni zbudowane w skalach samorodnych, czyli takich, jakie lud w swojej wynalazczości artystycznej wykształcił sobie sam w ciągu długich wieków. Oto jeden z licznych przykładów pieśni w skali samorodnej, pieśni zanotowanej przez Tacinę w Istebnej.

Spiwała Maria B y r t u s
mająca w repertuarze 200 pieśni



2. A jak jest czywióny,
to je poraniony,
A jak je lón, je bióły,
to je pochowany.

Po wojnie akcja zbierania folkloru muzycznego wsta-
piła na zupełnie nowy etap. Z ramienia rządu, który akcję
tę otoczył specjalną opieką, zbieranie folkloru muzyczne-
go prowadzi Państwowy Instytut Sztuki, poprzez ekipy regi-
nalne, działające niemal w każdym województwie. Kierownic-
twa ekip angażują wykwalifikowanych, płatnych pracowników
terenowych, którzy nie tylko przygotowują nagrania fono-
graficzne, ale dokonują też pierwszych zapisów ołówkowych.
[Jest to już jednak zagadnienie samej metody zbierania,
którą zajmiemy się w następnym rozdziale.] Warto tu jednak
dodać, że [dzięki opiece państwa, łączącego na cele zbiera-
nia bardzo poważne sumy,] wyniki akcji są wręcz imponujące.
Świadczy o tym liczba nagranych utworów, wynosząca po
jednym roku pracy ponad 17 tys. melodii, w tym na-
stępujące 5125 muzyki.